Nr. 37. Kraków, Czwartek 23. Stycznia 1913. **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 . 20
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 .
W innych państwach	48	24	12	4 .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kartleckiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupnysa, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krog. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie H. Rożlach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Trójprzymierze wobec upadku Turcyi europejskiej.

Kraków, 22 stycznia.

Rychłe zawarcie pokoju jest w tej chwili prawie pewnem. Wielki Dywan, który Kiamil pasza zorganizował w sposób dla planów swoich odpowiedni, oświadczył się za pokojem. — Turcya jest do tego stopnia ogołocona z pieniędzy, że na zapłacenie pensyj urzędniczych i żołnierskich musi po stolicach europejskich błagać o małe zaliczki i to — bezskutecznie. — W tych warunkach trudno przecież myśleć o dalszem prowadzeniu wojny.

Wyrzekając się Adryanopola i oddając zwycięskiej koalicyi wszystko, czego tylko zapragnęła, Turcya marzy już tylko o jednem: aby nie być zmuszoną do płacenia kosztów wojennych. Zdaje się jednak, że państwa bałkańskie, które objawiły tak wielkie apetyty terytoryalne, popiszą się nie mniejszym apetytem na gotówkę, tem bardziej, że każde z nich potrzebuje pieniędzy na zrównoważenie swego budżetu i inwestycye na nowo zdobytych ziemiach. Zdaje się więc, że obecnie główny przedmiot rokowań pokojowych stanowić będzie właśnie kwestya kosztów i kontrybucyi wojennej, aczkolwiek z pewnością nie stanie się ona powodem do zerwania rokowań.

Los Turcyi europejskiej jest zatem rozstrzygnięty. Znika ona z widowni europejskiej jako czynnik polityczny i militarny. Równocześnie zaś popada w większą jeszcze, niż dotychczas zawisłość od mocarstw na swojem terytoryum azyatyckiem. Już teraz Francya w zamian za udział swój w wielkiej powojennej pożyczce żąda dla siebie nowych koncesyj kolejowych w Syryi. Anglia domaga się monopolu na irygacyę Mezopotamii, Niemcy wreszcie rozszerzenia swojej koncesyi kolejowej w Anatolii. Wszystko to nie jest niczem innem jak tylko t. zw. „pokojowem przenikaniem", znanem tak dobrze z niedawnych dziejów Maroka.

Upadek Turcyi jako europejskiego czynnika politycznego może być dla jednych wielką korzyścią, dla drugich klęską. Zależy od tego, kto i która grupa mocarstw zdobędzie wpływ decydujący na Bałkanach. Dotychczas układały się stosunki w ten sposób, że najwięcej szans [illegible] Rosya i współdziałające z nią Anglia i Francya.

Trójprzymierze opierało dotąd swą politykę na istnieniu względnie silnej Turcyi, która z konieczności musiała grawitować ku niemu. Polityka trójprzymierza jednak była zawsze wobec tego państwa nieszczera, obliczona na natychmiastowe zyski i pozbawiona szerszych perspektyw, bo nie oparta na dokładnej znajomości stosunków bałkańskich. Dlatego też najwięcej szkód poniosła Turcya właśnie z rąk trójprzymierza. Niemcy wszystkiemi siłami swemi popierali rządy znienawidzonego systemu Abdul-Hamida, którego owoce zupełnie dojrzałe zebrała Turcya w obecnej swej klęsce. Austrya wichrzyła wiecznie w Albanii, popierała powstania tamtejsze, utrudniając młodoturkom konsolidacyę wewnętrzną. Wreszcie Włochy rzuciły się nagle na Trypolis, wciągnęły Turcyę do wojny, która do reszty osłabiła jej organizm państwowy.

Tak więc trójprzymierze, które opierało całą swą politykę na utrzymaniu „status quo" na Bałkanach, samo przyczyniło się najbardziej do jego radykalnej zmiany. Było to podpiłowywaniem gałęzi, na której się samemu siedziało...

Krótkowzroczna ta, często przewrotna polityka zemściła się też srodze na trójprzymierzu. Turcya upadła. Równowaga europejska znikła. Trójprzymierze zaś stanęło nagle wobec konieczności obrony swoich interesów życiowych już nie na gruncie słabej Turcyi, ale na gruncie koalicyi bałkańskiej, stworzonej pod egidą Rosyi i trójporozumienia, pod ich też wpływem pozostającej.

Ale podczas gdy Włochy, zabrawszy Trypolis i Cyrenaikę, zaspokoiły swój głód i nie mogą o sobie powiedzieć, że z próżnemi rękami wyszły z całej imprezy, to Austrya i Niemcy stoją dotąd zupełnie ogołocone ze swoich sperand najpiękniejszych. Austryi grozi zablokowanie ostatniego wyjścia na „świat boży". Dla Niemiec jest to gruntowne skreślenie całego planu gigantycznego, na którym opierał się ich „Drang nach Osten".

Oba te państwa stoją też obecnie wobec ogromnie trudnego zadania przystosowania się do zmienionych warunków, odtworzenia korzystnej dla siebie równowagi na południowym wschodzie Europy i skonstruowania takiego systemu politycznego, w którym byłoby możliwem kontynuowanie ich dotychczasowej polityki choćiażby w zmienionej formie.

Zbliżający się moment zakończenia wojny bałkańskiej czyni to zadanie bardzo aktualnem. Niebawem też Austrya i Niemcy będą musiały znowu wyjść ze swojej rezerwy i swoją wolę polityczną zogniskować w swoich dążeniach, żądaniach i pretensyach. Na tę chwilę też przeznaczone są te wszystkie przygotowania, które tak wiele kosztują. Wówczas bowiem oba te mocarstwa będą zmuszone rzucić na szalę cały ciężar swej potęgi, aby ją na swoją stronę przechylić.

Niebawem więc ujrzymy, jak szala wojny i pokoju znowu chwiać się rozpocznie.

Zapowiedzi pokoju.

(Telegramy „Nowej Reformy.")

Wiedeń, 23 stycznia.

Dzisiaj wieczorem nota Porty wręczona będzie mocarstwom. Po wczorajszej uchwale tureckiej Rady Narodowej, przyjmującej notę mocarstw, spodziewają się rychłego zawarcia pokoju między Turcyą a państwami bałkańskiemi.

Rokowania pokojowe w Londynie między Turcyą a państwami bałkańskiemi rozpoczną się na nowo i będą może już za kilka dni ukończone. Następnie rozpoczną się między państwami bałkańskiemi rokowania o podział zdobyczy.

Największe trudności wywoła sprawa ustalenia granic Albanii. Przy tej sposobności wysunie się na pierwszy plan ostateczne uregulowanie stosunku austro-serbskiego i sprawa przyznania Serbii przystępu do morza.

Przebieg Zgromadzenia Narodowego.

Konstantynopol 23 stycznia.

O przebiegu obrad Zgromadzenia Narodowego nadchodzą następujące szczegóły: Od wczesnego rana wstęp do pałacu był silnie zamknięty. Wpuszczano tylko na podstawie legitymacyi. Obok w gabinecie znajdował się sułtan z następcą tronu, Jussufem Issedinem.

Kiamil-pasza udał się do sułtana, od którego otrzymał „irade" i upoważnienie co do przewodnictwa. Uczestników Zgromadzenia było wszystkich 70, nie zjawili się młodotureccy członkowie senatu.

Kiamil pasza przybył wraz z Szeikiem ul Islamem do sali posiedzeń i odczytał proklamacyę sułtana do narodu, w której powiedziano, że ze względu na obecne położenie zwołuje Zgromadzenie Narodowe, aby zastanowiło się nad grożącem ojczyźnie niebezpieczeństwem.

Said pasza wygłosił „expose" o ostatnich wypadkach i przedstawił ich przebieg.

Następnie przemawiali ministrowie wojny, skarbu i spraw zagranicznych.

Senatorzy Ferid pasza i Fuad pasza, oraz Said pasza zabierali głos, oświadczając się za pokojem. Zebranie skończyło się o godz. 4-tej popoł.

Wiedeń, 23 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu wielkiej Rady narodowej, 12 członków głosowało za odrzuceniem noty mocarstw, wszyscy inni natomiast oświadczyli się za jej przyjęciem. Sułtan i książęta w sąsiednim salonie oczekiwali na wynik narad.

Ambasador rosyjski wywierał w ostatnich dniach bardzo silną presyę na wielkiego wezyra, tak, że gdy onegdaj w nocy dragoman ambasady rosyjskiej przybył z notą do wielkiego wezyra, ten nie chciał go już przyjąć. Turcya wstrzymała i odwołała wszystkie zamówienia wojskowe, poczynione za granicą.

Konstantynopol, 23 stycznia.

Oficyalny komunikat z posiedzenia Zgromadzenia narodowego kończy się w ten sposób, że Zgromadzenie pochwala stanowisko swego rządu wobec państw bałkańskich, wyraża zaufanie do mocarstw wraz z życzeniem, aby spełnione zostały przyrzeczenia, dane Turcyi przez mocarstwa.

Serbowie w Albanii.

Belgrad, 23 stycznia.

W różnych okolicach albańskich przyszło w ostatnich dniach do potyczek między wojskami serbskiemi i Albańczykami.

Mimo oficyalnych zaprzeczeń, słychać, że w armii serbskiej, znajdującej się częścią w Albanii, częścią w Macedonii, a częścią pod Adryanopolem, panuje tyfus i dysenterya.

W Serbii panuje ogromny brak lekarzy. Obce oddziały Czerwonego Krzyża już wyjechały, tak że rząd serbski widział się zmuszonym sprowadzić lekarzy z Włoch.

Milukow o wojnie z Austryą.

(Telegram „Nowej Reformy").

Petersburg, 23 stycznia.

Milukow, objeżdżający obecnie państwa bałkańskie, ogłasza artykuł o wrażeniach, odniesionych w Serbii i oświadcza, że nietylko chłopi serbscy szczerze wierzą w przyjaźń i poparcie Rosyi, lecz także inteligencya. Nienawiść ku Austryi jest w całej Serbii ogromna. Wszyscy przygotowują się do wojny z Austryą. Czy ta wojna dzisiaj, czy za 5 lat, czy za 15 lat wybuchnie, tego nikt nie wie, ale wszyscy uważają wojnę z Austryą za konieczność narodową. Wojna ta jest w całej Serbii ogromnie popularną.

Obliczają, że Austrya w razie wojny wystawi przeciw Serbii 400.000 wojska. Mimo to w kraju niema zaniepokojenia na myśl wojny z Austryą. Zdaje się, że Serbia zaczęła już nawet koncentrować swoje wojska na granicy austryackiej.

Muszę jednak dodać — oświadcza Milukow — że Serbia w obecnej chwili wojny sobie nie życzy i wolałaby ją odroczyć.

Prawo głosowania dla kobiet.

Stanowisko Greya zachwiane.

(Tel. „N. Reformy").

Londyn, 23 stycznia.

Przedłożenie wyborcze, którego pierwsze czytanie odbyło się już w Izbie gmin, ma udzielić prawa wyborczego szerszym warstwom ludności męskiej, niż dotąd. Grey, który jest zwolennikiem prawa głosowania dla kobiet, postawi przy drugiem czytaniu wniosek, aby słowo „męski" opuszczono, a tem samem przyznano prawo głosowania kobietom, bez ograniczenia. Ale Grey jest z tym wnioskiem dość odosobniony w gabinecie. Inni członkowie gabinetu są wprawdzie za udzieleniem prawa głosowania kobietom, ale za znacznemi ograniczeniami, a mianowicie, aby prawo głosowania posiadały kobiety samodzielne, mające ponad lat 25.

Asquith jest wogóle przeciwnikiem prawa głosowania dla kobiet, a najbardziej zbliżonym do Greya jest Lloyd George. Wobec tego mówią o poważnym rozłamie w łonie gabinetu i o możliwości ustąpienia Greya.

Konserwatyści, a zwłaszcza Chamberlain, są przeciw przyznaniu prawa głosowania dla kobiet.

Sufrażystki rozwinęły obecnie bardzo gorliwą agitacyę, wysyłając najmłodsze i najpiękniejsze swe członkinie do agitacyi wśród członków parlamentu.

Reforma administracyi.

Sprawą reformy austryackiej administracyi państwowej, której wadliwość a zarazem kosztowność uznały już wszystkie czynniki, zajmuje się, jak wiadomo, osobna komisya. — Na ostatniem posiedzeniu swojem komisya ta obradowała nad kosztami państwowej administracyi wewnętrznej, tudzież nad szeregiem wniosków, dążących do tymczasowej reformy władz centralnych, to jest ministerstw, tudzież krajowych władz politycznych, to jest namiestnictw i rządów krajowych. Sprawozdanie z wnioskami, przedłożone przez referenta komisyi, bar. Haerdtla, komisya jednogłośnie uchwaliła. Ze sprawozdania tego, wielce zajmującego, przytaczamy najbardziej znamienne wywody, tudzież wnioski, dążące do uproszczenia administracyi, oraz do zmniejszenia jej kosztów.

Sprawozdanie wykazuje przedewszystkiem, że koszta wewnętrznej administracyi centralnej, to jest ministerstw, tudzież innych urzędów centralnych, wzmogły się ogromnie, gdyż w roku 1890 wynosiły 3,947.728 koron, w roku 1911 zaś 18,382.717 koron. — Koszta administracyi państwowej w krajach wzmogły się w tym czasie o 58,366 443 koron, gdyż w roku 1890 wynosiły 33,768.040 kor., w r. 1911 zaś 92,134 483. Ogół kosztów administracyi państwowej w roku 1890 wynosił 37,715.768 koron, w roku 1911 zaś 110,517.200. Wobec takiego wzmożenia się kosztów administracyi, konieczną jest rzeczą dokładne zbadanie maszyny administracyjnej.

Badanie to wykazało, że w urzędach centralnych administracyjnych liczba urzędników powiększyła się w czasie od 1890 do 1911 roku o 288 procent, a więc potroiła się, zaś liczba urzędników w politycznych władzach krajowych (namiestnictwach) wzmogła się o 90 procent, to znaczy podwoiła się niezupełnie. Jak widzimy, liczba urzędników, pracujących w administracyi, pomnożyła się ogromnie, a mimo to wadliwość aparatu administracyjnego wcale się nie zmniejszyła.

Referent bar. Haerdtl pomiędzy przyczynami tego ujemnego stanu rzeczy podnosi przedewszystkiem ogromne rozproszenie agend w ministerstwach, które posiadają za wiele sekcyj i departamentów. Z liczby 159 departamentów, trzy departamenty nie otrzymały w roku 1911 żadnych aktów do wypracowania, 24 departamenty otrzymały mniej, niż po 500 aktów, 31 departamentów dostało po 500 do 1.000 aktów, 49 otrzymało po 1.000 do 2.000 aktów, 27 departamentów 2.000 do 3.000, a wreszcie 25 departamentów ponad 3.000 aktów. Jaskrawym przykładem rozprószenia agend jest ministerstwo robót publicznych, gdzie n. p. budową dróg i mostów zajmowały się cztery departamenty, obok piątego departamentu dla konstrukcyi mostów i szóstego „dla studyów nad budową dróg". To wystarcza. Na tle kompetencyi poszczególnych ministerstw powstają kolizye ze szkodą dla spraw, które, prócz tego, w obrębie każdego ministerstwa, muszą przejść przez matecznik sekcyj, tudzież departamentów.

Przytoczymy jeszcze jeden przykład, jak wadliwym jest podział pracy w ministerstwach. Jak oblicza bar. Haerdtl, w ministerstwach znajduje się 101 departamentów czysto prawniczych, mających wyłącznie agendy administracyi wewnętrznej. Pracuje w nich 370 prawników przez 284 dni w roku. Na 28 urzędników nie wypadło nawet po 100 aktów przeciętnie na rok, 119 urzędników nie miało każdego dnia choćby po jednym akcie do załatwienia, zaś 254 urzędników miało mniej niż po 2 akty dziennie do załatwienia. „Oceniając doniosłość i trudność pracy konceptowej poszczególnego urzędnika ministeryalnego jak najwyżej — powiada referent — mimo to musimy na podstawie przytoczonych cyfr statystycznych dojść do wniosku, że wymagania pracy wobec wspomnianych urzędników są bardzo małe. Wśród tych warunków znaczne podwyższenie pracy mogłoby nastąpić bez przeciążenia owych urzędników. To podwyższenie pracy jest wskazane właśnie w ministerstwach, gdzie urzędnicy mają wielkie przywileje co do awansu. Możemy też wyrazić nadzieję, że przy rewizyi statusów poszczególnych ministerstw okaże się możliwem zmniejszenie liczby urzędników".

Referent podnosi dalej pomiędzy innemi, że we władzach administracyjnych znajduje się za wielu prawników, zajmujących się pracami, które mogliby załatwić równie dobrze i szybko urzędnicy kancelaryjni. Trzeba w przyszłości powierzać urzędnikom kancelaryjnym roboty, nie będące ściśle konceptowemi. O ile trzebaby powiększyć liczbę tych urzędników, o tyle możnaby zmniejszyć status urzędników prawniczych Ale także personal kancelaryjny możnaby zmniejszyć, powiększając wymiar pracy, jednakże równocześnie wymiar wynagrodzenia. Tę reformę możnaby zdaniem referenta już teraz podjąć.

Dalej podnosi referent potrzebę stworzenia równomiernego awansu dla urzędników tej samej kategoryi w ministerstwach, tudzież innych władzach centralnych, a to na podstawie minimalnej granicy wieku dla każdej klasy rangi Tak na przykład urzędnik przed ukończeniem 10 lat służby nie mógłby dojść do VIII. klasy rangi, zaś do piątej przed ukończeniem 20 lat służby. Obok zwinięcia niepotrzebnych posad proponuje referent, ażeby ograniczono przyjmowanie nowych aspirantów. Wogóle — powiada

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

65 (Ciąg dalszy.)

Zapadał wieczór. W innych punktach mordownia nie ustała. Do Napoleona wieść o tryumfie Polaków nie przedarła się jeszcze.

Cesarz siedział na stołku przed swym namiotem, odurzony piekielnym łoskotem, dymem prochu, wyziewami krwi. Kapelusz zsunął mu się na oczy, broda zwisła, nos wydawał się dłuższy, niż zwykle. Ktoby nań z boku patrzył, mniemałby, że śpi.

Nagle wyprostował się, dreszczem wewnętrznym wstrząśnięty.

— Dość! — zawołał.

Przybiegli generałowie — on rozkazał:

— Odstąpić od szturmu! Wojska cofnąć!

Wytłómaczono mu, że to niemożliwe. Oddziały dotarły do samych murów, część ich znajdowała się w głębokim parowie, część wdarła się w niedostępne zarośla i przesmyki. Łatwiej im było iść naprzód, lub zginąć na miejscu, niż cofać się...

Cesarz rozważał to wszystko przez chwilę; potem rozesłał adjutantów z rozkazami, aby wojska, zawiesiwszy działanie, na zajętych pozycyach noc przetrwały.

Bowiem nadzwyczaj prędko, prawie w jednej chwili, noc zapadła. Wyglądało to tak, jakby gniewny, lekkomyślny lub widzów swych lekceważący dyrektor zapuścić kazał zasłonę przed końcem widowiska.

A ci widzowie na wzgórzach, stopniowo podnoszących się, niby na amfiteatrze, rozmieszczeni, z zamierającem sercem wyglądali rozwiązania dramatu, który się w ciemnem zagłębieniu, niemal u ich stóp, rozgrywał.

Już część gońców dotarła do walczących, już piekielna muzyka wystrzałów brzmieć zaczynała decrescendo, już dymy czarne rzedniały, ukazując w szczelinach zarysy miasta i zamku... Napoleon uderzał niecierpliwie butem w ziemię, i ostrogą rył bruzdy głębokie — rwał się, jak rumak, co słyszy trąbkę wojenną, a na miejscu stać musi, dłonią jeźdźca ściągany. Wściekał się, że nie ma rąk tak długich, by mu pozwoliły chmury dymu rozgarnąć, że wzrok jego nie jest w stanie przebić stężałych mroków nocy.

W tej chwili, przy cichnącym już grzmocie dział, tu i owdzie, na dachach i wieżach miasta ukazały się szkarłatne, wijące się wężyki. Było ich niewiele, ale z każdą chwilą mnożyły się. Niebawem czerwone, splątane, na dużej przestrzeni rozrzucone wężowisko zaroiło się w ciemności.

Pełna zdziwienia i lęku cisza zapanowała w orszaku cesarza. Wszyscy wzrok i myśl wytężali, usiłując zrozumieć, co się stało?

Jeden z generałów szepnął do towarzysza:

— Czyżby de Lobau popełnił to szaleństwo? Hrabia de Lobau przebywał ze swym oddziałem w parowie, dotykającym bezpośrednio murów. On również, na widok owych wężów krwawych, zadał sobie toż samo pytanie.

Tymczasem, pospołu z wytryskami ognia, dobywać się zaczęły z miasta fontanny dymu burego.

Nie było już wątpliwości: Smoleńsk gorzał.

Ogień szerzył się zwolna, leniwie, zamierając w jednych miejscach, wyrastając w innych. — Zdawało się, że niechętnie i jakby tylko pod przymusem swe straszne dzieło pełni.

Od strony miasta napływał gwar. Wielka odległość nie pozwalała rozpoznać głosów i ich znaczenia. Byłyż to krzyki trwogi, pogromu, czy też rozpacznego wołania o pomoc?

— Gdzie Polacy?... Gdzie Poniatowski?... — dopytywał cesarz, nie rozchmurzając czoła, nie przestając niecierpliwić się.

Odpowiedziano, że korpus piąty przebywa od początku w głównem ognisku piekła bitewnego, że nieprzyjaciel całą wściekłość na nim wywarł, że o Poniatowskim wieści niema, że wszystkie przedmieścia zasłane są trupami polskich żołnierzy, że cały ten oddział za przepadły uważać należy...

Zżymał się Napoleon i chwytał za lewą nogę, w której zwykłe drgawki występowały.

Resztę nocy bez snu przepędzono.

Pożar stopniowo przygasał, jakby dymem i nocą duszony. Gwar z każdą chwilą cichnął, oddalał się, zamierał. Działa z jednej i drugiej strony zamilkły. Nad miastem unosiło się tchnienie śmierci i cmentarza.

Cisza ośmielała. Ledwie szarzeć zaczęło, mały oddziałek Francuzów podsunął się pod same mury, znalazł wyłom — z nastawionemi bagnetami, z palcem na cynglu, ostrożnie, na palcach niemal, wkradł się do środka.

Śmiałkowie, ledwie jedną pustą ulicę przebywszy, stanęli w miejscu, strachem śmiertelnym zdrętwieni. W pobliżu, tuż za węgłem wielkiego domu, rozlegały się liczne cudzoziemskie głosy. Głosy brzmiały twardo — rosyjskie być musiały...

— Wleźliśmy dyabłu w pazury... — mruknął gniewnie któryś z wiarusów.

Uformowali się pod murem; postanowili drogo życie swe sprzedać.

Ale w tejże chwili ukazały się z poza węgla wysokie kity, błyszczące kaski, poczciwe, ogorzałe, wąsate twarze.

— I wyście tu, kamraci! — ozwał się wesoły, nieco zdziwiony głos dowodzącego onymi podoficera.

— „Camerades... camerades..." — powtórzyli uradowani Francuzi, odkładając broń na ramię.

Poznali Polaków.

— „Vive l'empereur!" — zakrzyknęli jedni.

— „Vive l'empereur!" — odpowiedzieli drudzy.

— Dawnoście tu? — dopytywali Francuzi.

— Od wczoraj.

— Któż z wami?

— Nasz książę kochany, i generał Krasiński, i inne generały. Dużośmy ludzi stracili: i prostego wojska i oficerów. Aleśmy postawili na swojem. Polak zawsze na swojem stawia.

— „Oui-da!... Bon!... Oui!... Braves Polonais! Braves camerades!..."

Wzięli się pod ręce, w głąb miasta poszli.

Otaczała ich pustka zupełna. Głosy huczały i budziły echo, jak w niezamieszkanym domu. Nie spotkali ani jednego żołnierza. Brak posterunków przekonał ich wkrótce, że cała załoga miasto opuściła. Co chwila dostrzegali tlące się jeszcze zgliszcza: Biały, duszący dym pełzał po ziemi, w oczy się wgryzał. W rzadkich domostwach, przez ogień oszczędzonych, drzwi były szczelnie pozamykane; za szybami widniały blade, wystraszone twarze.

Głód zaczął im dokuczać, więc wtargnęli do kilku domów, drzwi kolbami wywalając. Nie stawiano im najsłabszego oporu, ale zastali ludzi wygłodniałych, którzy sami chętnie by kawałek chleba przyjęli.

Ten i ów znalazł w kieszeni suchara kawał. Podzielili się nim wszyscy, potem przy najbliższej studni zapili mętną wodą skromny posiłek.

Szli wszyscy w stronę wielkiego placu, na którym książę Józef już biwakował.

Mijając jakąś ustronną uliczkę, usłyszeli hałas, szczęk broni, kłótnię głośną, wreszcie szybkie kroki uciekającego człowieka.

Podoficer z kilkoma Polakami podbiegli tam szybko, poznawszy po głosie rodaka.

Na niewielkim placyku stał porucznik Zefiryn, wymachując nagą szablą. O kilka kroków dalej, leżał na bruku, jęcząc głośno, ciężko raniony kozak. Drugi kozak uciekał, co miał siły, również krwią brocząc. Dwie spisy kozackie bez żeleźców poniewierały się na ziemi.

(C. d. n.)

referent przy tej sposobności — należy młodzież stopniowo odwodzić od dążenia do posad rządowych, a nakłaniać ją do zawodów zarobkowych.

Obszernie omawia referent organizacyę sekcyj i departamentów w centralnych władzach, domagając się przedewszystkiem, ażeby szefowie tych działów mieli większy zakres działania. Im mniej sekcyj posiada ministerstwo, tem łatwiej może minister porozumiewać się z niemi i dlatego pożądanem jest, ażeby liczba sekcyj nie była wielką. Z drugiej strony utworzenie posady podsekretarza stanu ułatwiłoby ministrowi urzędowanie nawet przy większej liczbie sekcyj.

Naostatek wspomnieć należy o tak zwanej popularnie „pisaninie“, która jest plagą zarówno dla urzędników jak dla interesentów. Można ją zmniejszyć, zaprowadzając możliwe w bardzo wielu wypadkach ustne porozumiewanie się, tudzież upraszczając pisemne porozumiewanie się pomiędzy władzami centralnemi, oraz pomiędzy poszczególnymi oddziałami jednej władzy.

Referat Haerdtla zajmuje się reformą wewnętrznej administracyi państwowej, a więc administracyi w łonie samych władz. Reforma administracyi zewnętrznej idzie osobnym torem. Oby jak najrychlej obie reformy doszły do skutku, czego ludność oddawna się domaga.

Sprawa posła Wetterlégo.

Jak z telegramów wiadomo, w parlamencie niemieckim w ubiegłym tygodniu przez kilka dni z rzędu toczyła się bardzo ożywiona, chwilami gwałtowna nawet dyskusya z powodu znanych wykładów posła Wetterlégo, wygłoszonych na ziemi francuskiej. Dyskusya ta, w której brali udział zarówno przedstawiciele rządu, jak i reprezentanci wszystkich niemal stronnictw politycznych, wywołała w całej niemieckiej opinii publicznej ogromne zainteresowanie, a prasa wszystkich kierunków i odcieni politycznych ciągle jeszcze poświęca jej obszerne artykuły. Jest ona też, jak i samo wystąpienie Wetterlégo, znamienną ze względu na znaczną część ludności w Alzacyi i Lotaryngii, należących do Prus i Niemiec. Z tego powodu sprawa cała zasługuje, aby ją bogdaj kilku uwagami oświetlić.

Przywódca partyi francuskiej w Alzacyi i Lotaryngii, Wetterlé, Alzatczyk z pochodzenia, jest członkiem parlamentu niemieckiego i posłem na Sejm alzacko-lotaryński. W życiu politycznem od szeregu lat bierze wybitny udział i jest solą w oku przedewszystkiem wszechniemieckich szowinistów i pruskich hakatystów. Niedawno, podczas ciężkiego przesilenia międzynarodowego, kiedy w Europie ważyły się losy pomiędzy wojną a pokojem i kiedy opinia europejska znajdowała się w stanie najwyższego podniecenia i zaniepokojenia, Wetterlé wyjechał z Alzacyi do Francyi, gdzie w kilku miastach wygłosił cały szereg odczytów o życiu i zapatrywaniach biskupa strassburskiego, ks. Dupont'a des Loges. Biskup ten, gorący patryota francuski, po roku 1870—71, a więc po wojnie francuskiej, ani prośbą, groźbą, ani orderami nie dał pozyskać się rządowi zaborczemu i był jednym z tych, którzy głośno i stanowczo protestowali przeciwko zaborowi Alzacyi i Lotaryngii.

Oprócz tego Wetterlé, jak podnosi prasa wszechniemiecka, umiał w swych wykładach wprawdzie w niedopowiedzianych, mimo to dziś dość zrozumiałych słowach, obniżać potęgę militarną Niemiec, atakować Prusaków i zachęcać Francyę do odwetu na Niemcach.

Oczywiście wykłady te wywołały ogromne wrażenie w całych Niemczech, zaś szowinistyczna prasa zwracała się do prokuratora, domagając się wytoczenia procesu posłowi Wetterle'mu o zdradę stanu i natychmiastowego tegoż aresztowania. Prokuratorya zachęty takiej z pewnością nie potrzebowała. Nie mogła jednak zamiaru spełnić, ponieważ Wetterle'go broniła nietykalność poselska. Z tego powodu sprawę całą poruszono w parlamencie niemieckim, aby go zmusić do złożenia mandatu i następnie, pozbawiwszy nietykalności, oddać w ręce prokuratoryi. Nadzieje te jednak zawiodły, bo Wetterle'mu ani się marzyło, szczególnie w tak krytycznej chwili, składać mandat. To też różni posłowie niemieccy, widząc, że zabiegi ich są daremnemi, tem silniej i gwałtowniej atakowali znienawidzonego przywódcę partyi francuskiej w Alzacyi i Lotaryngii. W atakach tych brali udział zarówno przedstawiciele prawicy, narodowych liberałów, jak i reprezentanci stronnictw lewicowych. Jedynie Polacy, centrum i socyaliści, zachowując rezerwę, trzymali się na uboczu. A gdy poseł wolnokonserwatyny, baron Gamp, zaatakował o to centrum, mówca centrum, Irl, odpowiedział najspokojniej, bez wzruszeń i podniecenia, że jego stronnictwo nie ma żadnych wpływów na Wetterle'go. Natomiast stanął w jego obronie energicznie i stanowczo poseł dr Haegy (Alzatczyk), oświadczając, że szowinistycznej prasy niemieckiej nie można i nie należy uważać za źródło autentyczne, czego pomiędzy innemi dowodzą mylne informacye o słowach posła socyalistycznego, Scheidemanna, w Paryżu. Poseł ten, mówiąc o możliwości wojny francusko-niemieckiej i o zapatrywaniach na nią socyalistów niemieckich, oświadczył: „Nous ne voulons pas tirer“ (nie chcemy strzelać), tymczasem szowiniści niemieccy zrobili z tego: „Nous ne tirerons pas“ (nie będziemy strzelać). Tak samo przekręcono teraz rozmaite słowa posła Wetterle'go.

Oświadczenie to przyjęto w kołach szowinistycznych w parlamencie bardzo nieprzychylnie. Ale Wetterlé, który zresztą wcale nie zjawił się w Izbie, wyszedł z walki tej dość obronną ręką, zwłaszcza, że nie spotkał się z bezwzględną krytyką tak potężnych stronnictw, jak centrum i socyaliści, do których przyłączyło się także Koło polskie.

Afera cała nie skończyła się na dyskusyi w parlamencie, ale również w Sejmie alzacko-lotaryńskim została podniesioną. I tu rząd i szowiniści ponieśli bardzo dotkliwą porażkę. Stosunki w tej Izbie przedstawiają się dla nich bardzo niefortunnie, nie tylko bowiem centrum, lecz także postępowcy i grupa lotaryńska liczą w swem gronie narodowców francuskich lub tak zwanych „bezstronnych“. W zasadniczych kwestyach politycznych stronnictwa te tworzą silny blok, który solidarnie i w zwartych szeregach występuje przeciwko rządowi. To też, gdy z powodu afery Wetterlégo sekretarz rządu, Zorn v. Bülach, zaatakował centrum, że nie dość energicznie broni interesów państwa, pozwalając swemu członkowi na wycieczki przeciwko Rzeszy na ziemi francuskiej, atak jego nie sprawił zgoła żadnego wrażenia w Izbie. Sam zaś Wetterlé zgłosił się niebawem do głosu, oświadczając wśród ogólnego napięcia, „że jeżeli rząd zmieni swoją politykę szykan w Alzacyi i Lotaryngii i rozszerzy prawa konstytucyjne, to wtedy dopiero będzie się mógł spodziewać zmiany sytuacyi. Z tego — kończył mówca — co powiedziałem we Francyi, ani słowa nie cofam“.

Jeżeli już ta stanowcza i energiczna odpowiedź wywołała całą powódź najrozmaitszych artykułów, przedewszystkiem w prasie szowinistycznej, to oliwy do ognia dolał fakt, że już po tem zajściu wybrano Wetterlégo członkiem do komisyi budżetowej Sejmu.

Jest to niewątpliwie bardzo dotkliwa porażka dla rządu i szowinistów. Berlińskie sfery rządowe są nią niemile dotknięte. Nie zmienia to jednak w niczem faktu, który rzuca tak bardzo jaskrawe światło na stosunki pomiędzy ludnością w Alzacyi i Lotaryngii a Prusami i Niemcami. Nie może być bowiem obojętną rzeczą, czy Rzesza na granicy zachodniej posiadać będzie ludność, istotnie oddaną państwu, czy też „poddanych za wypowiedzeniem“ w razie zmiany sytuacyi politycznej. A ten właśnie zarzut uczyniono Wetterlému i jego przyjaciołom. Zapominać nie należy, że hakatyści pruscy od szeregu lat także Polaków systematycznie nazywają „poddanymi za wypowiedzeniem“. Ten sam zarzut spotyka także Duńczyków.

Bohaterowie i męczennicy 1863 roku.

Rafał Krajewski, jeden z najwybitniejszych działaczy w ostatnim okresie powstania narodowego, urodził się 24 października 1834 r. w Łempicach pod Pułtuskiem w włosce ojca swego Wojciecha Krajewskiego. Po ukończeniu gimnazyum w Łomży wstąpił do Szkoły sztuk pięknych w Warszawie, a następnie został budowniczym. Z uzdolnień — jak pisze M. Dubiecki w notatce biograficznej o Krajewskim — był to poeta-literat, dusza artystyczna, ku pięknu, dobru, prawdziwie wciąż dążąca. Po obudzeniu się narodu w roku 1861 należał do umiarkowanych, rozważnych, dalekim był od zwolenników ruchu, chociaż i ku nim się zbliżał, by miarkować porywy zbyt wybujałe. Na wieść o wybuchu stanął pod sztandarem Rządu narodowego, jak każdy Polak w owej epoce. Służył sprawie narodowej z poświęceniem bezbrzeżnem naprzód na stanowisku referenta, później dyrektora wydziału spraw wewnętrznych. Po wykryciu rządu narodowego przez władze rosyjskie uwięziony w kwietniu 1864 roku, skazany został wraz z Trauguttem, Toczyskim, Żulińskim, Jeziorańskim na karę śmierci i powieszony na stokach cytadeli 5-go sierpnia 1864 r.

Jedna z najjaśniejszych postaci powstania, męczeńskim zgonem zamknął dni życia zapełnionego pracą, wyższą myślą, poświęceniem dla innych.

Jako budowniczy należał do najzdolniejszych w swojej specyalności pracowników. Wedle jego to planów przebudowany został spalony przez powstańców w roku 1863 ratusz warszawski. Magistrat warszawski udawał się do uwięzionego już Krajewskiego po bliższe wskazówki na kilka dni przed wyprowadzeniem go na szafot. Ratusz warszawski dzieło Krajewskiego przypamina jako trwała pamiątka tego człowieka, wyrastającego pod wielu względami ponad poziom wielu spółczesnych.

Jan Jeziorański, generał, jeden z najwybitniejszych organizatorów wojskowych powstania, wystąpił na widownię późno, dość jednak walecznie aby zasłużyć na hołd najwdzięczniejszej pamięci, która go przekazuje w szeregach najbardziej zasłużonych przodowników narodowego ruchu.

Należał on do wydziału wojny w ostatnim składzie rządu narodowego za dyktatury Traugutta i prowadził tak zwaną „ekspozyturę“ po uwięzieniu Romana Żulińskiego.

Rząd rosyjski uważał go za jedną z najniebezpieczniejszych dla siebie głów ruchu narodowego i dlatego wyznaczył mu miejsce honorowe w gronie pięciu ostatnich męczenników, którzy krwią przypieczętować mieli swą ofiarną dla ojczyzny służbę. Zginął na szubienicy dnia 5 sierpnia 1863 roku w Warszawie.

Kronika.

Kraków, 23. stycznia.

S. p. prof. August Witkowski. Z powodu śmierci Augusta Witkowskiego otrzymał uniwersytet Jagielloński z różnych stron objawy współczucia. — Pierwszy telegram nadszedł od ministra oświaty Hussarka, potem nadesłali depesze: rektor uniwersytetu lwowskiego Beck, którego zastąpi na pogrzebie prof. Smoluchowski, szef sekcyi Ćwikliński, rektor politechniki lwowskiej Hauswald, który weźmie udział w obrzędzie pogrzebowym wraz z profesorem Godlewskim, wiceprezydent Rady szkol. kraj. Ignacy Dembowski, dziekan wydziału filozoficznego Bruchnalski, który na pogrzeb przybywa imieniem wydziału filozoficznego lwowskiego, akademia rolnicza w Dublanach, Towarzystwo lekarskie lwowskie, obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie, Koło matematyczno-fizyczne w Warszawie, Towarzystwo polskich przyrodników imienia Kopernika, wydawcy Biblioteki matematyczno-fizycznej w Warszawie, Czajewicz i Dickstein, i tarnowskie Koło nauczycieli szkół wyższych.

Z teatru. Komedya Szekspira „Wieczór trzech króli“, którą teatr krakowski wznawia w sobotę 25 b. m., ukaże się na scenie w nowej inscenizacyi, przedsięwziętej przez dyrektora Solskiego, który zarazem odtworzy w niej rolę Chudogęby. Rolę Violi kreować poraz pierwszy p. Mrozowska. Poza tem biorą udział w obsadzie pp. Zawiejska, Miłaszewska, Stanisławski, Jednowski, Szymborski, Maryański, Noskowski, Boroński, Trzywdar, Miarczyński.

Na wczorajsze przedstawienie pieśni dramatycznej Józefa Wiśniowskiego „Leci liście z drzewa“, wystawionej przez teatr krakowski w 50 rocznicę powstania styczniowego, rozkupiono wszystkie bilety; dziś odbędzie się trzecie przedstawienie; w niedzielę 26 b. m. czwarte.

Reduta prasy. Stosownie do zapowiedzi, komitet pospiesza donieść, w jaki sposób będą na tegoroczną reducie prasy unormowane ceny wstępu na galeryę. W roku ubiegłym ułożono je w szyku pięciorakim: 22 K, 16 K 50, 13 K 20, 8 K 80 i 6 K 60. W roku bieżącym, mimo programu, który przyniesie widzom urozmaicenie wieczoru i doda nową atrakcyę do barwnego korowodu masek, obserwowanego z góry — ceny zostały ustanowione tylko dwojakie. Pierwszy rząd na całej galeryi kosztować będzie 20 koron (z podatkiem miejskim), inne rzędy 8 K 80 (również z podatkiem).

Wobec takiego podziału pierwszeństwo zgłoszenia się ma oczywiście duże znaczenie, gdyż wcześniej zamawiający miejsca po 8 K 80 otrzymają je w rzędach bliższych. Wprawdzie ze wszystkich miejsc widok na salę jest dobry, jednak popyt kierował się zwykle przedewszystkiem ku rzędom bliższym. Zamawiać można miejsca na galeryi kartką do komitetu, Rynek l. 10. O dniu odbierania zamówionych miejsc wydane będą osobne zawiadomienia. Wcześniejszych, t. j. przed niniejszem ogłoszeniem nadesłanych zgłoszeń, komitet nie jest w możności uwzględnić.

Z kroniki karnawałowej. W sali Tow. technicznego odbędzie się dzisiaj staraniem akad. „Polonii“ bal „żywego kwiatka“, zapowiadający się bardzo dobrze. Dzięki staraniom komitetu i bardzo czynnych pań gospodyń przygotowano dla uczestników wiele niespodzianek, z któremi spotkać się będzie można dopiero na sali. Tańce prowadzić będzie p. Stanisław Walter.

Zapowiedziana na 25 b. m. w sali podgórskiego Sokoła reduta na cele I Koła TSL. w Podgórzu zgromadzi z pewnością tłumny zastęp uczestników. Komitet zawiadamia, że dla pań są dozwolone stroje wieczorowe, balowe, kostyumy lub domina, dla panów, strój balowy, kostyum, ewentualnie domino. Maski ogólnie dozwolone. Bilety na galeryę w ograniczonej liczbie są na wyczerpaniu. Zamawiać je można jeszcze w kancelaryi Sokoła. Aranżerami będą pp. Roman Klein i Wit. Sobolewski.

Wspomnieć wreszcie należy o zabawie kostyumowej „Gwiazdy“, która się odbędzie 1 lutego w sali krakowskiego Sokoła.

Dnia 18 odbył się bal weteranów wojskowych w salach Tow. strzeleckiego z udziałem prawie dwustu par.

Z Tow. technicznego. W środę, 29 b. m., o godzinie 9 wieczorem odbędzie się zabawa dla członków Tow. i ich rodzin. Zgłoszenia do 27 b. m. włącznie przyjmuje sekretaryat Tow. lub kursor. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Związek obrońców. W sali krakowskiej Izby adwokackiej odbyło się w sobotę dnia 18 b. m. kontynuujące zebranie Związku obrońców, stowarzyszenia adwokatów i kandydatów adwokackich. Na zebraniu była bardzo licznie reprezentowana palestra krakowska oraz całej zachodniej Galicyi. W ożywionej dyskusyi poruszono cały szereg zasadniczych postulatów, pozostawiając dalszą, energiczną akcyę wybranemu wydziałowi. W skład wydziału weszli jako prezes: Dr Jan Jakubowski, wiceprezesi: dr Rudolf Frühling, dr Zygmunt Marek, sekretarz dr Zygmunt Mandel, skarbnik dr Józef Steinberg, nadto: dr Bogdan Wiktor, dr Danielak, dr Ekert, dr Goldblatt, dr Guttman, dr Heski. — W skład komisyi rewizyjnej weszli: Dr Bardel, dr Dro ner, dr Zakrzewski. Stowarzyszenie, rozciągające swój zakres działania na cały okręg sądu krajowego wyższego w Krakowie, przystępuje z całą energią do zrealizowania celów stowarzyszenia, któremi są: ochrona materyalnych i moralnych zawodowych interesów członków, oraz popieranie usiłowań ku rozwojowi ustawodawstwa i zabezpieczeniu należytego wymiaru sprawiedliwości.

Wydział zwraca się z gorącym apelem do wszystkich kolegów, aby jak najliczniej do stowarzyszenia przystępowali, a wszystkie żądania, życzenia i postulaty przesyłali na ręce dra Zygmunta Mandla (Kraków, Pańska 3).

Z klubu prawników. Walne zgromadzenie członków klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego odbędzie się we środę b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie wydziału; 3) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 4) uchwalenie budżetu na rok 1913; 5) wybór prezesa i 21 członków wydziału; 6) wnioski członków. Początek o godz. 7 wieczorem.

„Straż polska“. Na posiedzeniu odbytem dnia 14 b. m. uchwalił Zarząd Główny urządzić w roku bieżącym obchód ogólno-narodowy celem uczczenia setnej rocznicy bohaterskiej śmierci w bitwie pod Lipskiem jednego z najdzielniejszych synów naszej ojczyzny, księcia Józefa Poniatowskiego.

„Straż Polska“ żywi niepłonną nadzieję, że całe społeczeństwo polskie poprze jej usiłowania w tym względzie tak, iż w tym obchodzie, który ma się odbyć w październiku r. b., weźmie udział cała Polska.

Nowela górnicza wobec interesów gospodarczych galicyjskiego górnictwa. Pod takim tytułem wygłosi jutro, t. j. w piątek 24 b. m. odczyt w auli uniwersyteckiej p. dr Benis o godzinie 6 wieczorem.

O autosuggestyi. Dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu staraniem K. F. U. U. J. w sali Kopernika (Uniwersytet Jagielloński) odbędzie się odczyt laureatki Akademii paryskiej dr M. Lipińskiej „O autosuggestyi“. Podajemy w krótkości streszczenie tego interesującego odczytu:

Chociaż przez długi czas autosuggestya oficyalnie była zapoznana, jednak po wszystkie czasy istniała i miała praktyczne zastosowanie.

Autosuggestya patologiczna zależy od braku równowagi psychicznej i fizycznej. Chorobliwe przeobrażenia pojęć i uczuć, udział uwagi i woli.

Autosuggestya u osobników zdrowych jako czynnik kształcenia woli i charakteru. Prawa psychofizyologiczne, na których opiera się autosuggestya. Rola podświadomości.

Z towarzystw akademickich:

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jag. przypomina, że w łonie jego istnieje od szeregu lat komisya informacyjna, która ma za zadanie pośrednictwo w wynajdywaniu odpowiedniego zajęcia tym członkom Towarzystwa, którzy, znajdując się w ciężkich warunkach materyalnych, dzięki jedynie własnej pracy na chleb powszedni, mogą studya uniwersyteckie pomyślnie do końca doprowadzić. Społeczeństwo, tak ofiarne na różne cele obywatelskie, nie zapomni o tym najuboższym odłamie młodzieży akademickiej, przychodząc mu z pomocą w najszlachetniejszej jej postaci. Komisya informacyjna poleca zdolnych korepetytorów, guwernerów i pracowników biurowych, za których sumienną pracę bierze zupełną odpowiedzialność. Zgłoszenia adresować należy: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U. U. Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 10.

Towarzystwo „Bratnia pomoc“ w Genewie (Société de secours mutuels des étudiants polonais) podaje do wiadomości, że należność za akcye kuchni studenckiej towarzystwa można wycofywać do dnia 31 marca b. r.

Z „Ukraińskiej Hromady“, stowarzyszenia postępowej młodzieży ukraińskiej donoszą nam, że na walnem zgromadzeniu wybrany został następujący wydział: Julian Szypajło, stud. med., prezes, Wołodymyr Sendećkyj, stud. praw, wiceprezes, Hryćko Apostoł, stud. agr., sekretarz, Mykoła Terłećkyj, stud. med., kasyer, Wiktor Stafiniak, stud. fil. i Roman Tkaczuk, stud. agr., zastępcy wydziałowych.

Strajk w gazowni miejskiej. Robotnicy w tutejszej gazowni miejskiej strajkują dalej i dotąd nie powrócił do pracy ani jeden z nich. Deputacyi strajkujących robotników odpowiedziano z zarządu miasta, że tak długo nie będzie zarząd gazowni prowadził z nimi pertraktacyj, jak długo nie powrócą do pracy.

Skutki strajku odczuwają najbardziej zakłady przemysłowe, gdyż dopływ gazu zamknięto na czas od 7 rano do 3 popołudniu. Strajk również wpłynął silnie na wieczorne oświetlenie miasta. Strażacy zapalają tylko całonocne lampy i to nie wszystkie, wskutek czego nietylko na dalszych ulicach, ale nawet w rynku jest bardzo ciemno, zwłaszcza po zagaszeniu prywatnych sklepowych lamp. Na niektórych dalszych ulicach nie świeci się ani jedna lampa. Wobec takich stosunków o wypadek nie trudno. — Przy zapalaniu lamp zachodzą wielkie trudności, gdyż lampiarze strajkujący pozabierali ze sobą wszystkie rekwizyta, jak drabinki i t. d.

Jutro po południu odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego komisyi gazowo-elektrycznej, na którem będzie omawianą także sprawa strajku.

Barbarzyńskie dręczenie drobiu. Towarzystwo opieki nad zwierzętami na podstawie doniesień swoich członków podaje do wiadomości następujące fakty barbarzyńskiego dręczenia drobiu, przeciw czemu powinny wystąpić władze: Przechodząc w dniu targowym przez Rynek główny obok stanowisk wyznaczonych dla sprzedających drób, widzieć może każdy, jak leżały lub stały kury i koguty z mocno skrępowanemi łapami, a gdzie była rozlana woda, łapy im poprzymarzały do ziemi, bo słomy gdzieniegdzie parę źdźiebełek. Kto chciał kupować i oglądać, z siłą odrywano od ziemi biedne stworzenia, a skóra zostawała przymarznięta przy ziemi. Skrwawione i okaleczone ładowano następnie do koszów dziobami dno kosza, a obdarte ze skóry i skrwawione łapy, wystawione były na działanie silnego mrozu. Słoma według nakazu była ale pod nogami przekupnia.

Przy placu Matejki zrobiono na chodniku przy domu pod l. 5 dwa schody, niewiadomo z jakiej przyczyny. Przechodnie narażeni są na wypadki, szczególnie w nocy, zwłaszcza, że miejsce to wcale nie jest oświetlone. Możeby magistrat te schody usunął?

Z sali sądowej. Dnia 3 lutego rozpoczną się w Krakowie lutowe roki przysięgłe rozprawą przeciwko St. Wróblowi, obwinionemu o zbrodnię kradzieży. Dnia 7 b. m. odbędzie się rozprawa prasowa przeciwko Wład. Zausowi, oskarżonemu o obrazę czci popełnioną drukiem.

Z bruku. Wczoraj w południe aresztowała policya trzech apaszów krakowskich, Hirscha Weissmanna, Szymona Korngolda i Chaima Laufera, którzy pewnej pani przy wsiadaniu do tramwaju w Rynku, wyciągnęli z torebki ręcznej pugilares z kwotą 30 koron.

Aresztowanie włamywacza. Dzisiejszej nocy aresztowała policya znanego włamywacza, 35-letniego Antoniego Bobela; jest on podejrzany o obrabowanie kasy w handlu Mikołajczyka w Wieliczce wspólnie z kilkoma towarzyszami.

Z kraju.

Bochnia 20 stycznia. (Bal akademicki). Mający się tutaj odbyć w sobotę dn. 25 stycznia w salach Kasyna staraniem „Klubu akademickiego“ bal akademicki, zapowiada się świetnie. Komitet akademicki nie szczędzi trudów, aby bal się udał. Projektowane są niespodzianki dla pań, a zamiast odznak kotylionowych rozdane będą jako odznaki kotylionowe orzełki na dochów powstańców 1863 roku. — Spodziewany jest liczny zjazd gości z bliższej i dalszej okolicy. Bufet prowadzony będzie we własnym zarządzie.

Oświęcim 20 stycznia. (O reformę wyborczą do Sejmu. — Sokole oddziały polne. — Sprawy osobiste).

Sprawa reformy wyborczej do Sejmu jest w tut. kołach szeroko omawianą, a projekta ostatnie w sprawie ustalenia klucza co do odpowiedniego podziału okręgów wyborczych wywołały tutaj ogromne niezadowolenie, gdyż projekta te nie odpowiadają myśli przewodniej wprowadzenia do Sejmu żywiołu szczerze demokratycznego. Przyłączenie Oświęcimia do okręgów wyborczych wiejskich nie odpowiada tej idei i nie leży w interesie miasta kulturalno-przemysłowego, które w ten sposób zostałoby przy wyborach zmajoryzowane przez żywioł agrarny, nie mający z naszem miastem żadnych niemal wspólnych interesów. To też miasto nasze wdzięczne jest posłowi Maryowskiemu, który pokrzywdzenie Oświęcimia w tym kierunku podkreślił i w interesie pomnożenia mandatów demokratycznych żąda utworzenia dla Oświęcimia okręgu wyborczego miejskiego. W sprawie tej otrzymał burmistrz p. Mayzel mandat, celem przedstawienia sprawy w kompetentnem miejscu, aby interesy naszego miasta zostały w nowej reformie wyborczej należycie uwzględnione.

Utworzony przy naszym „Sokole“ oddział polowy liczy już obecnie około 50 osób — rozwija się pomyślnie, odbywa ćwiczenia, a w oddziale panuje karność i zapał.

Dla uczczenia 50-lecia powstania styczniowego odbyło się wczoraj w Brzezince pod Oświęcimiem uroczysty obchód, który zgromadził w salce hotelu Zatorskiego tłumy publiczności. Nastrój i przebieg był podniosły.

Przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb matki naczelnika tut. stacyi kolejowej p. Blumenstocka, który zaletami swego charakteru zaskarbił sobie wśród tutejszych sfer szczerą sympatyę.

Alwernia 20 stycznia. (Wadliwość ruchu na linii kolejowej Trzebinia-Skawce). Istniejąca od kilkunastu lat kolej Trzebinia-Skawce nie przyniosła wcale interesowanej ludności tych korzyści, jakich się po niej spodziewano. Pociągi osobowe mają zbyt często tak wielkie spóźnienia, że jadący ową koleją podróżni tracą połączenie z pociągiem, który idzie ze Spytkowic do Krakowa. Prócz tego chcąc z Krakowa dostać się np. do Alwernii, Okleśni, Bolęcina i t. d. musi podróżny już o godz. 2-ej po południu wyjechać z Krakowa po to, aby czekać 3 godziny blisko na pociąg w Trzebini czy w Spytkowicach, któryby go do wymienionych miejscowości dowiózł, a zaznaczyć jeszcze należy, że czekając przez 3 godziny podróżny przebywać musi w poczekalniach zupełnie nieopalanych, tak w Trzebini, jak w Spytkowicach. Jak wadliwym jest ruch kolejowy na wspomnianej linii, świadczy następujący przykład. Przyjeżdżamy np. na stacyę Alwernia-Regulice, chcąc się dostać via Spytkowice do Krakowa. Czekamy w nieopalonej poczekalni przeszło pół godziny. Funkcyonaryusze kolejowi zapewniają, że będzie połączenie w Spytkowicach, a następnie oświadczają po pół godzinie, że połączenia nie będzie. Podróżni zrozpaczeni, wracają do domów, straciwszy dużo czasu i pieniędzy zupełnie bezużytecznie dzięki temu, że pierwszy lepszy tramwaj ma lepiej urządzony ruch, niż kolej Trzebinia-Skawce. Zwracamy na to uwagę Dyrekcyi kolei i Wydziału na te stosunki, które nie mogą nadal istnieć.

Nowy Sącz, 21 stycznia. (Kolejarze a rocznica styczniowa. — S. p. Leon Pyszyński). W obchodach, mających na celu uświetnienie 50 rocznicy powstania styczniowego, kolejarze tutejsi biorą żywy udział. W tym wypadku znikają różnice stanu i przekonań politycznych, a wszystkich jednoczy myśl wspólna o niepodległości narodu. Starszym kolejarzom przypomina się postać czcigodnego weterana z r. 1863, ś. p. Leona Pyszyńskiego, naczelnika oddziału wozów. Godzi się wspomnieć o tym bojowniku za wolność, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu tutejszym. Jako słuchacz praw ś. p. Leon Pyszyński poszedł do powstania. Ranny ciężko pod Kobylanką, dostał się w ręce Moskali, którzy go zesłali na Sybir, gdzie przez 4 lata pracował w kopalni. Powróciwszy do kraju, oddał się służbie kolejowej. Pracował w dyrekcyi kolei w Krakowie a potem w Sączu, wszędzie ciesząc się powszechnym szacunkiem. Człowiek tej miary, jak Romanowicz zaszczycał go przyjaźnią. Pamięć zmarłego przechowują kolejarze z pietyzmem.

Żółkiew, 20 stycznia. (Czytelnia w „Sokole“.) Celem rozbudzenia ruchu umysłowego pomiędzy 248 druhami, wydział tutejszego „Sokoła“ uchwalił urządzić czytelnię, której brak mieszczanie tutejsi żywo odczuwają. Istniejąca w mieście naszem jedyna czytelnia „resursy“ przystępną jest jedynie dla członków tego towarzystwa, których liczba nie przenosi 50. Wydział „Sokoła“ żywi nadzieję, że ogół obywatelstwa tutejszego poprze skutecznie ten zamiar, zasługujący ze wszech miar na poparcie.

Zapisy na cele kulturalne. Zmarły przed kilku dniami senior domu przemysłowego „Bracia Kapelusz“ w Brodach, bł. p. Hirsz Kapelusz, poza zapisami dla rodziny i domowników poczynił następujące zapisy na cele kulturalne: 1) 6000 kor. na fundusz budowy nowego obserwatoryum astronomicznego w Galicyi, płatne do rąk Wydziału krajowego; 2) realność w Brodach wartości 32000 K na szkołę analfabetów w Brodach do rozporządzenia gminy m. Brodów z tem, że gdyby ona szkoły tej nie utworzyła, realność ma być sprzedana, a odsetki z kapitału mają iść na stypendya dla uczniów gimnazyalnych w dwie trzecich żydów, a jedna trzecia bez różnicy wyznania; 4) 1000 kor. dla żydowskiej bursy w Brodach; 5) 1000 kor. dla izraelickiego domu kalek w Brodach; 6) 1000 K dla izraelickiego domu sierot w Brodach.

Ze świata.

Hakatyści wobec powstania. Z Berlina telegrafują: Hakatystyczne dzienniki wyrażają zdumienie, że władze nawet w takim stopniu pozwoliły w Poznaniu na obchód powstania styczniowego. „Post“ konstatuje, że jest to oznaką słabości rządu pruskiego, iż pozwolone Polakom na obchód „rewolucyi“. Bierne stanowisko rządu wobec Polaków może stać się w przyszłości niebezpiecznem. „Post“ wyraża ubolewanie, że rząd nie użycza należytej opieki i poparcia urzędnikom, działającym na wschodzie.

Śmierć znanego przemysłowca. Z Wiednia piszą: W poniedziałek 20 b. m. zmarł tu Karol Wittgenstein, jeden z potentatów gospodarczego życia Austryi, twórca i założyciel austryackiego przemysłu żelaznego, w 67 roku życia. Wittgenstein, kupiwszy cieplicką walcownię, prowadził ją lat kilka z takim sukcesem, iż praskie towarzystwo przemysłu żelaznego, chcąc się pozbyć niebezpiecznego konkurenta, zakupiło cieplickie zakłady i powołało Wittgensteina na głównego swego dyrektora. On to powołał do życia w roku 1877 pierwszy przemysłowy kartel austryacki szynowy, a w r. 1866 założył kartel żelazny. Z jego inicyatywy powstała słynna fabryka blachy w Cieplicach „Rudolfshütte“, dalej „Poldi Hütte“ i cały szereg innych fabryk żelaznych w Austryi. Ogromny zmysł inicyatywy, przedziwne zdolności kalkulacyjne sprawiły, iż działalność Wittgensteina zaciężyła na całym przemyśle żelaznym Austryi. Przez lat przeszło 20 rządził on tym przemysłem, jak udzielny władca, rozwijając działalność grynderską, przeprowadzając fuzye różnych przedsiębiorstw, finansując inne i t. d. Dorobił się milionów. Od r. 1898 usunął się w zacisze domowe.

Aresztowanie prowokatora. Z Szabadki na Węgrzech donoszą: Pewien urzędnik tutejszego towarzystwa ubezpieczeń zgłosił się niedawno do urzędu policyjnego w Nowym Sadzie i ofiarował mu tajne akta serbskiej kancelaryi wojskowej. Policya odrzuciła jednak tę propozycyę, przypuszczając, że jest to prowokator i kazała go śledzić detektywom, którzy go aresztowali w chwili, gdy chciał wysłać do Serbii transport bomb.

Olbrzymie oszustwa. Nadzwyczajną sensacyę budzi w Budapeszcie uwięzienie Pallosa, przedsiębiorcy budowlanego, który popełnił szereg oszustw na milionowe kwoty. Pallos miał przed laty z bratem swoim do spółki wielką firmę budowlaną, ale później założył samoistne przedsiębiorstwo na własną rękę. Przedewszystkiem rzucił się na budowanie kolei, ale przy budowie kolei Pięciokościoły-Battaszek stracił półtora miliona koron. Odtąd dla podtrzymania swojego stanowiska w świecie przemysłowym chwytać się zaczął niedozwolonych środków. Zaciągał oszukańcze pożyczki w Budapeszcie i na prowincyi, a nawet na zastaw kolejowych akcyj pierwszeństwa uzyskał półtora miliona koron w Londynie od zakładu „Investment Registered Limited“. Akcye, złożone na zastaw, u węgierskiego notaryusza były sfałszowane. Wszystkie sprawki Pallosa wychodzą na jaw dzięki procesowi, który mu został wytoczony o drobną stosunkowo kwotę 30.000 koron. Do jakiej sumy dochodzą milionowe oszustwa Pallosa, na razie nie wiadomo jeszcze.

Pallos wiódł życie bardzo rozrzutne. Dzienniki przytaczają na dowód jego rozrzutności przeróżne przykłady. I tak — jak stwierdziła policya — w lecie ubiegłego roku jechał przez most Małgorzaty długi szereg automobilów. Z powodu jakiegoś wypadku automobile musiały zatrzymać się. Pewien policyant zajrzał do jednego z krytych automobilów i ujrzał tam grupę kobiet zupełnie nagich. Cały ten pochód automobilowy urządził swoim kosztem Pallos. Jak twierdzi „Pesti Hirlap“, sprawą Pallosa jest skompromitowanych dużo wybitnych osobistości.

Odznaczenie uczonych. Z Kopenhagi donoszą: Onegdaj przyjął król na posłuchaniu profesora Petersena i Waldemara Poulsena i wręczył im złote medale zasługi za wybitne prace na polu telegrafu bez drutu i telefonu.

Zmarli: Dr Aleksander Kocay, lekarz i dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w 53 roku życia zmarł w Krośnie.

Do wczorajszego felietonu „Rok 1863 w poezyi polskiej“ wkradły się następujące błędy: Cytat z nowelki Orzeszkowej „Oni“, wyjęty od słów: „Miał lat..“ aż do „przegromna..“ — winien być wzięty w cudzysłów; w szpalcie czwartej zamiast „krasi je czasem tęsknota“, ma być „czarem tęsknoty“; wreszcie Maciek Sewera jest nie „jedną najszczytniejszych postaci w literaturze“, ale „najszczytniejszych“.

Kazanie w synagodze. W sprawozdaniu, zamieszczonem w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma o uroczystem nabożeństwie ku uczczeniu 50 rocznicy powstania, jakie się odbyło w synagodze postępowej, zaszła pomyłka. Mowa rabina dra Thona nie miała wcale cechy agitacyi syonistycznej. Mowca z całym zapałem oddał cześć poległym powstańcom. Mowca przytoczył też z dziejów żydowskich kilka faktów powstańczych porywów.

Ślub. Dnia 21 b. m. odbył się w kościele świętego Floryana w Krakowie ślub panny Józefy Jarząbkówny z p. Janem Tymkowem urzędnikiem c. k. starostwa w Limanowej. 1098

Składki. Wychowankowie bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach z powodu imienin jej prefekta prof. Gawora złożyli 10 K na Macierz śląską i 14 K 85 h. dla Tow. Szkoły ludowej.

Zamiast wieńca na trumnę śp. pamięci Bronisławy Willerowej, żony sekretarza kolei, przesyła Koło miejscowe Związku prawników c. k. Zarządu kolei państ. w Krakowie kwotę 40 K na cel Tow. Szkoły ludowej (Zarząd główny).

Dla A. Palkajowej złożyli: D. Dryliński 5 K, W. T. 2 K; Lunek, Nina i Adaś 6 K.

Dla T. Baranowskiego złożyli: W. T. 2 K, Z. W. 1 K.

Z kalendarza. We czwartek, 23 stycznia: Raymunda w.; piątek 24 stycznia: Tymoteusza b. m.; w sobotę 25 stycznia: Nawrócenie św. Pawła Ap.

Wschód słońca dnia 23 stycznia o godzinie 7 minut 47, zachód o godzinie 4 min. 17; długość dnia godzin 8 m. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 stycznia termometr doszedł od — 3·4 do + 8·6 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 23 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 739·2 mm., termometru — 0·3 Cels.; — wiatr południowo-południowo zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa + 8·3, najniższa — 8·3, Cels. — Ciśnienie powietrza 681. Kierunek wiatru południowo-zachodni.

Prognoza: przeważnie pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Leci liście z drzewa...“

W piątek: „Kobieta i pajac“.

W sobotę: Wieczór „Trzech Króli“.

W niedzielę po południu: „Betleem Polskie“; wieczór: „Leci liście z drzewa...“.

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16. Od soboty d. 18. b. m. do piątku d. 24 b. m. codziennie „Dzieci generała“ z Astą Nielsen w roli Teklic oraz „Wyprawa Napoleona na Moskwę r. 1812“ [illegible] „Teodor i jego głowa“ (komiczne). [illegible] „Tenor“ (humor). [illegible] Codziennie od godz. 4—10½.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. We czwartek od godz. 6—7 dr Reinhold: Encyklopedya prawa; od godz. 7—8 Radliński: Konserwatoryum [illegible].

W piątek od godz. 7—8: Dr Golińska: Dzieje doktryn ekonom.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w sali I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

We czwartek: Prof. univ. Jag. dr Stanisław Kutrzeba. Dzieje Litwy do Unii lubelskiej (17 godzin).

W piątek: Prof. univ. Jag. dr St. Kutrzeba.

Z uniwersytetu ludowego. We czwartek od godz. 7 dr Bohdan Zahorski: Kultura pierwotna i zasadnicze czynniki jej rozwoju. W piątek od godz. 7 dr Bohdan Zahorski: Kultura pierwotna i zasadnicze czynniki jej rozwoju; o godz. 8 W. [illegible]: [illegible] w literaturze polskiej (Kordyan, Lilla Weneda).

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Dział ekonomiczny.

* **Kurs rolniczo-ogólnotowy w Tuchowie.** Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego urządza w dniach 27 i 27 stycznia b. r. kurs rolniczo-ogólnotowy w Tuchowie. Treścią wykładów będą takie tematy, jak o mleczarstwie, hodowli, o kooperatywach rolniczych, rachunek i t. p.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, dnia 23 stycznia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 19·80 do 20·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·80 do 18·—; [illegible] od 18·50 do 18·60; [illegible] od 20·— do 20·50; [illegible] 11·80 do 15·80; [illegible] krajowy od 70·— do 74·—; kminek holenderski od 82·— 88·—; koniczyna nasienna czerwona od 160·— do 220·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 48·— do 54·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 4·80 do 5·—; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·—; ser za 1 kilogram —·70 do —·80; mleko zbierane za 1 litr —·14 do —·16; mleko niezbieraneod 24·— do —·26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W 50-tą rocznicę powstania.

Kraków, 23 stycznia.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził dla uczczenia 50 rocznicy styczniowego powstania szereg wykładów, zarówno w sali głównej przy ul. Zwierzynieckiej l. 14, jak i po stowarzyszeniach robotniczych. Wykłady na sali głównej rozpoczęły się jeszcze w grudniu, tworząc razem ze styczniowemi cykl, obejmujący 11 godzin. Wykłady takie jak: „Cywilna organizacya powstania“ J. Piłsudzkiego, „Społeczeństwo polskie przed powstaniem 1863 r.“ H. Orszy, „Manifestacya na Litwie w roku 1861“ B. Limanowskiego, „Noc styczniowa“ J. Gąsiorowskiego, dały słuchaczom obraz przygotowań do powstania prądów, które w tej epoce nurtowały społeczeństwo nasze, oraz przedstawiły samą chwilę wybuchu. Dr Szydłowski w wykładach „O Grotgerze“ oraz dr E. Woroniecki o „Wiernej rzece“ i o „Roku 1863 w poezyi polskiej“, (który się odbędzie dnia 26 b. m.) przedstawiają wpływ powstania na poszczególne indywidualności artystyczne i na dzieła sztuki i utwory literackie.

Czytelnia towarzyska. (Sw. Marka 18) celem uczczenia powstania styczniowego urządza w niedzielę, 26 b. m., o godz. 8 wiecz. uroczyste zebranie, na którem p. Helena Radlińska wygłosi odczyt p. t. „Rewolucya moralna przed r. 1863“.

W związku niewiast katolickich odbędzie się w sobotę o godz. 4 po południu odczyt prof. Augusta Sokołowskiego „O roku 1863“, a następnie odbędą się staraniem sekcyi młodzieży popisy muzyczne.

Obchód rewolucyi styczniowej w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Policya poczyniła ogromne przygotowania z powodu rocznicy powstania styczniowego i rewolucyi z 1905 roku.

Wczoraj po mieście krążyły gęste patrole wojskowe. Robotnicy nie pracowali z powodu rocznicy rewolucyi 1905 r.

Obchód styczniowy na Śląsku. Z Bytomia donoszą: Z powodu rocznicy powstania styczniowego policya skonsygnowała swe oddziały z obawy rozruchów w obwodzie przemysłowym. Dzień minął spokojnie.

Obchód styczniowy w Poznaniu.

System pruski uniemożliwił w Poznaniu nadanie rocznicy powstaniowej takiego charakteru, jakiegoby pragnęła polska myśl narodowa. To też obchód w grodzie Przemysława urządzić musiano w 50-tą rocznicę ostatniej zbrojnej walki o niepodległość w skromniejszych rozmiarach. Mimo to i w tych ramach zamanifestował się duch narodowy w całej pełni, składając jednocześnie ofiary czci i hołdu tym, co krew za ojczyznę przelali.

Władza biskupia pod naciskiem władzy państwowej nie pozwoliła na odprawienie nabożeństwa z katafalkiem, udziałem sztandarów towarzystw itp. Natomiast odbyły się zwykłe żałobne msze za poległych we wszystkich kościołach parafialnych. Na nabożeństwa przybyły wielkie tłumy ludności wraz z inteligencyą. Szczególnie przepełniony był kościół św. Marcina i to przeważnie młodzieżą. Tak samo przepełniony był kościół farny wszystkiemi warstwami społeczeństwa. Po ukończeniu mszy odśpiewane pieśń „Witaj Królowo“, a gdy zamilkły organy, wyrwał się z piersi zgromadzonych błagalny hymn narodowy „Boże coś Polskę“.

Po mszy św. odbyło się staraniem komitetu śniadanie dla weteranów w Domu katolickim. Weteranów przybyło około 80. Serdeczny zapanował tu nastrój pod wrażeniem żywych wspomnień, opowiadanych przez tych, co w walkach ówczesnych brali udział.

O godzinie 2 rozpoczął się w pięknie udekorowanej sali Bazarowej obiad dla weteranów z udziałem poza tem stukilkudziesięciu obywateli miasta Poznania.

Równocześnie już od wczesnego ranka poczęto na pomniku Mickiewicza składać liczne wieńce z barwnemi wstęgami. Postać Mickiewicza wraz z grupą frontową utonęła wprost w powodzi zieleni i barw, harmonijnie ugrupowanych.

Ostatecznie dodać należy, że w różnych składach, kantorach i redakcyach polskich odbywała się sprzedaż „nieśmiertelników“ na rzecz weteranów. Kwiaty te już w godzinach przedpołudniowych rozebrano, tak, że komitet postarać się musiał o nowe zapasy.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 stycznia.

Zamach ucznia na profesora. Przed trybunałem przysięgłych odbyła się tutaj rozprawa przeciw Franciszkowi Stachowi, uczniowi IV kl. szkoły realnej, który w czerwcu 1912 r. strzelał w klasie do profesora matematyki Jana Schadena. Po rozprawie przedłożono przysięgłym 3 pytania: pierwsze w kierunku usiłowanego morderstwa, drugie w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała, trzecie w kierunku przekroczenia patentu o noszeniu broni. Sędziowie po krótkiej naradzie zwrócili się do trybunału z prośbą o dodatkowe pytanie, czy Stach działał w stanie przemijającego zaburzenia umysłowego. Pytania tego żądał już raz obrońca podsądnego dr Lau, jednak trybunał żądanie to odrzucił. Podobnie i teraz trybunał nie przychylił się do żądania sędziów przysięgłych. Sędziowie udali się więc ponownie na naradę, poczem zaprzeczyli pytanie co do morderstwa 9 głosami, pytanie co do ciężkiego uszkodzenia ciała zaprzeczone zostało 6 głosami. Jedynie 12 głosami potwierdzono pytanie odnoszące się do niedozwolonego noszenia broni. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Stacha na trzy dni aresztu; ze względu jednakże, iż w więzieniu śledczem pozostawał on już przez cztery miesiące, odliczono owe trzy dni i Stach został natychmiast na wolność wypuszczony.

Samobójstwo rewidenta kolei państw. We Lwowie popełnił samobójstwo, przez uduszenie się gazem świetlnym, rewident magazynów kolejowych Mühln. Samobójstwo Mühlna łączą ze znacznemi malwersacyami, jakich dopuszczano się w magazynach towarowych na dworcu lwowskim.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Leci liście z drzewa“.

W sobotę po poł.: „Wesele“; wieczór: „Trubadur“.

W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak“; wieczór: „Kochany Augustynek“.

Nowe ograniczenie kredytu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 stycznia.

Z powodu rozporządzenia ministerstwa skarbu do kas oszczędności, aby 30 proc. swych kapitałów ulokowały w papierach, a z tych połowę w papierach państwowych, ogłasza „N. Fr. Presse“ opinię największych Kas oszczędności w Czechach, na Morawach, w Styryi, Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie i innych. Wszystkie Kasy oszczędności oświadczają się przeciw temu rozporządzeniu, któreby miało bardzo przykre następstwa dla wszystkich właścicieli dóbr i właścicieli realności, albowiem wykonanie rozporządzenia mogłoby nastąpić tylko kosztem interesów hipotecznych.

Galicyjska Kasa oszczędności oświadcza, że ulokowanie przynajmniej 15 proc. kapitału w rentach państwowych jest dla tej Kasy do końca roku 1914, ze względu na dzisiejsze stosunki, niemożliwe do przeprowadzenia.

Z pamiętników Abdul Hamida.

(Tel. „N. Reformy“.)

Berlin, 23 stycznia.

Czasopismo „Nord und Süd“ ogłasza pamiętniki, których autorem ma być ekssułtan Abdul Hamid. Czyni on w tych pamiętnikach wyrzuty Bismarckowi, że nie starał się o przyłączenie Turcyi do trójprzymierza, przez co Niemcy byłyby wiele zyskały i dotrzymały wolny przystęp do zatoki perskiej, a Turcya byłaby uratowana.

Abdul Hamid żali się bardzo na Anglię i Rosyę, które nazywa „szczurami“, ogryzającemi posiadłości tureckie. Wojnę z Bułgaryą uważał Abdul Hamid prędzej czy później za nieuniknioną.

Dalej opowiada Abdul Hamid, że Prusy przedstawiły mu swego czasu projekt budowy kanału, który miałby być konkurencyą dla kanału suezkiego. Kanał ten miałby łączyć Morze Czerwone z Zatoką Akaba. W tym celu trzeba było przekopać kanał na przestrzeni 90 kilometrów między morzem Czerwonem a morzem Martwem. Z niewiadomych przyczyn Prusy odstąpiły jednak od tego zamiaru.

Pod hasłem pokoju.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 23 stycznia.)

Z Rady narodowej.

Konstantynopol. Ze 100 osób, zaproszonych na wczorajsze posiedzenie wielkiej Rady narodowej przybyło tylko 76. Obrady trwały trzy godziny. Na pytanie byłego wielkiego wezyra Saida paszy, czy rząd chce zrzucić z siebie odpowiedzialność na Radę narodową, odpowiedział wielki wezyr Kiamil pasza, że rząd chce tylko „usłyszeć opinię rady“.

Konflikt bułgarsko-rumuński.

Sofia. Sądzą tutaj, że konflikt rumuńsko-bułgarski załatwiony będzie w najbliższych dniach i że Rumunia zgodzi się na projekt Danewa o wydelegowanie mięszanej komisyi rumuńsko-bułgarskiej dla uregulowania granicy.

Walki Greków.

Ateny. Generał Sapuncsakis donosi z Hanistelias z wczoraj:

Z powodu niepogody i złego terenu lewe skrzydło tylko powoli posuwa się naprzód. Prawe skrzydło dotarło aż do linii Bisani-Kocelio. Podczas walk nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Trwające od dwóch dni deszcze uniemożliwiały energiczniejszą akcyę.

Potyczki morskie.

Konstantynopol. Jak słychać, dywizya kontrtorpedowców przedsięwzięła wczoraj rekognoskowanie poza Dardanelami.

O pożyczkę turecką.

Paryż. Między instytucyami finansowemi niemieckiemi i francuskiemi, które interesowane są w pożyczce tureckiej, odbywają się ponowne konferencye. Postanowiono uczynić Turcyi konkretne propozycye dla pokrycia bieżących potrzeb.

Niemcy muszą się zbroić.

Medyolan. Dziennik „Perseveranza“ zamieszcza wywiad swego koresponda z niemieckim sekretarzem spraw zagranicznych Jagowem, który miał oświadczyć, że wywołane wypadkami bałkańskiemi przesilenie jeszcze nie minęło i dlatego Niemcy muszą się zbroić.

Berlin. Wiadomość o interviewie Jagowa z korespondentem „Perseveranza“ wywołała tutaj niesłychane zdumienie w kołach politycznych, jak mógł sekretarz stanu w ten sposób się wyrazić.

Okropności wojny.

Kolonia. „Koeln. Ztg.“ donosi na podstawie sprawozdań konsularnych o strasznych okrucieństwach w okręgu Kratovar, jakich dopuszczają się bandy bułgarskie.

Serbowie przeczą.

Belgrad. Z urzędowego serbskiego źródła zaprzeczają wiadomościom dzienników zagranicznych o dymisyi szefa sztabu generalnego Putnika, oraz o podróży króla Piotra do Skoplie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 23. stycznia.

Zwyżka na giełdzie.

Wiedeń. Na giełdzie panuje w dalszym ciągu tendencya zwyżkowa. Szczególnym popytem cieszyły się kredyty, akcye kolei państwowych „Alpiny“, „Skoda“ i walory naftowe.

Uwalnianie rezerwistów.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi, że komendy tych ciał wojskowych, w których z powodu wojny bałkańskiej część rezerwistów powołano pod broń do nadzwyczajnej, służby, otrzymały rozkaz, aby część z tych powołanych rezerwistów uwolniono, o ile są przyczyny, zasługujące na uwzględnienie. Rozkaz taki otrzymały także komendy obrony krajowej i honwedów.

Uwalnianie tych żołnierzy rozpocznie się dzisiaj. Na razie rozkaz ten odnosi się tylko do małej części rezerwistów, większość ich jednak pozostanie dalej pod bronią.

Wiedeń. „Milit. Rundschau“ dowiaduje się, że wiadomość, podana przez kilka dzienników („Pest. Lloyd“) o uwolnieniu powołanych do służby granicznej rezerwistów, jest nieprawdziwa. Wprawdzie udzielono pewnej liczbie powołanych odosobnionych urlopów, z powodu stosunków rodzinnych, zasługujących na uwzględnienie, ale o ogólnem podobnem zarządzeniu, niema mowy.

Pod ochroną policyi.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego ustalono program prac na najbliższy czas gmach Sejmu otoczony był żandrmeryą i policyą. Posłowie partyj opozycyjnych odbyli posiedzenie w lokalu partyi ludowej.

Posiedzenie Sejmu zamknięto po ustaleniu porządku dziennego następnego posiedzenia i po załatwieniu kilku sprawozdań.

Po dzisiejszem posiedzeniu nastąpi przerwa w posiedzeniach Sejmu z powodu braku materyału do pracy. Pracować będą tylko komisye.

Nie uciekli.

Petersburg. Ministerstwo wojny ogłasza, że wiadomość pism zagranicznych, jakoby 130 Kozaków z Rosyi uciekło do Galicyi, jest zupełnie zmyśloną.

Strajk demonstracyjny.

Petersburg. Tutejsi robotnicy urządzili strajk jako demonstracyę w rocznicę dnia 22 stycznia 1905 r. Strajk jednakże nie był systematycznie przygotowany i z 300.000 robotników stolicy tylko 50.000 wzięło udział w strajku. W kilku miejscach próbowali strajkujący śpiewać pieśni rewolucyjne, ale policya nie dopuściła do demonstracyj ulicznych i wywieszenia czerwonych sztandarów.

Petersburg. Wśród uczniów i robotników odbyły się tu masowe rewizye z powodu spodziewanych demonstracyj.

Wiedeń. O stanie zdrowia arcyksięcia Rainera wydany rano biuletyn stwierdza znaczne polepszenie.

Budapeszt. Obiega tu pogłoska o bliskiem ustąpieniu ministra dla Chorwacyi Josipowicza.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 23 stycznia.

Aresztowanie defraudantów z Wilna. Dzisiaj rano aresztowała krakowska policya w jednym z tutejszych hoteli 32-letniego Ottona Kohena, urzędnika pocztowego z Wilna. Aresztowany przyznał się, że sprzeniewierzył na tamtejszej poczcie 6.800 rubli i przyjechał do Krakowa. Sprzeniewierzoną kwotę znaleziono przy aresztowanym, przebywającym na razie pod telegrafem.

Z Warszawy. (Bojkot żydów. — Zabójstwo na ulicy).

Bojkot żydów przybiera coraz szersze rozmiary. Z powodu odseparowania się Polaków od żydów nawet wśród inteligencyi, daje się coraz bardziej odczuwać ten rozłam we wszystkich dziedzinach. Z powodu ustawicznych dyssonansów i afrontów, musiał ustąpić ze stanowiska przewodniczącego Biblioteki Powszechnej, długoletni jej pracownik i założyciel prof. Samuel Dickstein.

Ohydne zabójstwo popełnił we wtorek wieczorem na ulicy Nowy Świat 14-letni roznosiciel gazet, Ludwik Rozesłański. Mając urazę do przechodzącej ulicą w towarzystwie 18-letniej Wiktoryi Adamskiej, wszczął z nią kłótnię na ulicy, a gdy go dziewczyna odepchnęła i uderzyła, wyjął nóż i ugodził nim swą ofiarę w szyję, przecinając tętnicę. Zgon nastąpił w kilka minut. Zwyrodniały wyrostek, nie zadowalając się tem, ugodził tym samym nożem w brzuch towarzyszkę zabitej, 16-letnią Julię Jeziorską, która usiłowała go przytrzymać. Na szczęście cios ośliznął się po gorsecie, pozostawiając dziewczynie lekkie zadraśnięcie.

Zabójcę przy pomocy nadbiegających przechodniów aresztowano.

Wznowienie procesu. Z Warszawy donoszą: Zasądzona razem z Małecką buchalterka Roszkowska wniosła skargę do senatu, że nie uwzględniono jej podania o kasacyę wyroku. Senat podanie uwzględnił i sprawa będzie ponownie rozpatrywana.

Napad bandytów. Z Lublina donoszą pod datą 22 b. m.: Wczoraj napadła banda opryszków na szereg wozów, obrabowała kupców a woźniców poraniła. Zarządzono pogoń, bandyci strzelali i zranili jednego strażnika. Wobec przewagi rabusiów pogoń wstrzymano.

Samobójstwo Polki. Z Wiednia donoszą W poniedziałek 20 b. m. odebrała sobie życie przez otrucie gazem świetlnym p. Julia Lichtenfeldowa, wdowa po przemysłowcu, rodem z Warszawy, skąd też przed laty do Wiednia przybyła. Lichtenfeldowa, osoba bardzo zamożna, brała żywy udział w emancypacyjnem życiu kobiet wiedeńskich. Liczyła przeszło 50 lat. Powód samobójstwa niewiadomy.

Z dworu carskiego. Z Petersburga donoszą: W. Ks. Andrzej Włodzimierzowicz udał się za granicę, celem zawarcia ślubu z tancerką Maryą Krzesińską. Nowy ten mezalians wywołał na dworze wielkie wrażenie. W. Ks. Andrzej ma osiąść na stałe w Paryżu.

Mówią również, że car zerwał zaręczyny swej córki Olgi z W. Ks. Dymitrem.

Stan zdrowia następcy tronu pogorszył się znacznie. Jedna noga podobno jest zupełnie ubezwładniona. Carowa wdowa straciła podobno władzę w obu nogach.

Azief w San Francisco? Dzienniki ros. zamieszczają niesprawdzoną dotąd wiadomość, że pewien wybitny publicysta rosyjski spotkał Aziefa w San Francisco, zdemaskował go i zmusił do opuszczenia miasta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 23 stycznia 1913, godzina 1 w południe.

I. Walnty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 490·— 495·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— , 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 93·50. 94·50. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 83·— 84·50. 4½-proc Listy zastawne Banku krajowego 93·— 94·—. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 86·— 87·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·50 —·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 84·50 85·50. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·25 94·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 95·50 96·50.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 95·50 96·50 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r 84·50 85·50. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 90·— 91·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 83·— 84·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 92·— 92·50. 4-proc. Obligacye kolejowe 82·75 83·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 505·— 510·—.

V. Publiczne zapisy długu: $4^2/_{10}$-proc. wspólna renta pap. 87·75 88·25. $4^2/_{10}$-proc. wspólna renta srebrna 88·— 88·50. 4-proc. renta koronowa austr. 85·— 85·50. 4-proc renta koronowa węgierska 84·50 85·—. 4-proc. renta austryacka w złocie 107·75 108·25. 4-proc. renta węgierska w złocie 105·— 105·50.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 stycznia. (Giełda południowa).

Marki 117·93. Renta majowa 85 15. Renta koronowa węgierska 84 65. Akcye austr. zakł. kred. 626 —. Akcye węg. zakł. kred. 823·—. Akcye Anglobanku 335 —; Akcye Unienbanku 594 50. Akcye Bankvereinu 510·—. Akcye Landerbanku 514 —. Akcye kolei państwowych 711·—. Lombardy 109 25. Akcye fabryki broni 840·—. Akcye tytoniowe 338·—. Alpiny 10 47. Rima-Muranyi 724·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 84 95. Losy tureckie 232 50. Ruble 254·—. Skoda 803·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 23 stycznia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 200 50. Tow. dyskontowe 190 50.

Usposobienie: bardzo silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 93·25 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31 —; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 87·80 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 4¼-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88 55 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·50 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 85·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 87·55 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 89 70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 420 — rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 427·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 461·— rubli; Cukrownie 287·50 rubli; Starachowice 253·— rb.; Lilpop 139·— rub; Rudzki 128·50. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 293·— rb.; Putiłów 157·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·10; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 stycznia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·84 do 11 85; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 12 18 do 12 19; żyto na kwiecień 10 10 do 10 11; owies na kwiecień 10 68 do 10 69; kukurudza na maj 7 72 do 7·73; rzepak na sierpień 16 05 do 16·10.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: łagodne; wilgotno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.